Nr. 79. Kraków, dnia 7 Kwietnia — Środa. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W Szwajcaryi	30	15	7 50	2 50
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowi: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie c. k. urzędy pocztowe; miejscowi: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bejera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia (inseraty)** przyjmuje Administracya: opłaca się od jednego wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (ar 3 szpalty) 30 ct. za wiersz. **Ogłoszenia do „Nowej Reformy"** przyjmują: We Lwowie [illegible] „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszki; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 6 kwietnia.

Od chwili, gdyśmy pisali ostatni nasz artykuł o sprawach półwyspu bałkańskiego (N. 76 *N. Ref.* z d. 3 b. m.) i o stworzonem sprawami temi położeniu międzynarodowem w Europie — nie zmienił się w niczem ogólny tej sytuacyi charakter, zmienił się tylko stan rzeczy na jednym punkcie półwyspu: w Serbii.

Jeszcze w piątek był tam Ristiсz panem sytuacyi, miał składać nowy gabinet i objąć ster rządów młodego królestwa. Ale już nazajutrz rzeczy zupełnie odmienną przybrały postać. Ristiсz złożył napowrót w ręce króla mandat, który od niego otrzymał — a nowe ministerstwo z Garaszaninem na czele jest już w pełnym toku czynności.

Co spowodowało tę zmianę — jeszcze do tej chwili zupełnie wyjaśnionem nie jest. Według jednych doniesień miał się Ristiсz przekonać, iż jest dlań rzeczą bezwarunkowo niemożliwem mieć w skupczynie większość. Według innych miał się królowi niepodobać program Risticza, zwłaszcza zaś zawarta w programie redukcya budżetu ministerstwa wojny. O tem, żeby objęciu rządów przez Risticza miały były stanąć na przeszkodzie usiłowania austryackiej polityki, jakoś dotąd nie słychać — chociaż wydawałoby się to tak bardzo naturalnem, jeżeli się zważy, że ministerstwo Risticza znaczyło przewagę wpływu rosyjskiego, a ministerstwo Garaszanina przewagę wpływu austryackiego. Ale gdy sobie przypomnimy wielką powolność i słabość polityki austryackiej na wschodzie, ciężkie błędy przez nią tam popełniane, a wreszcie fakt, że gdyby wpływ austryacki był tam w istocie skutecznie czynnym, to nie byłoby potrzeba usuwać kombinacyi z Risticzem, bo ona nie byłaby się wcale mogła pojawić — to bardzo jest prawdopodobnem, iż polityka austryacka odniosła w tym wypadku korzyść bez przyczynienia się i bez zasługi, i że p. Ristiсz nie do p. Khevenhüllera może mieć żal za ponownie utraconą nadzieję objęcia rządów.

Że jednak polityka austryacko-węgierska — z własną zasługą czy bez niej — korzyść tu odniosła, to chyba wątpliwości ulegać nie może. Ulubieniec i oddawna powolny sługa Rosyi i jej panslawistycznego stronnictwa, wierny przyjaciel metropolity serbskiego Michała, destytuowanego za zbyt oczywiste rosyjskie agitacye, był Ristiсz z dawna zaciętym nieprzyjacielem Austro-Węgier. Powodem upadku jego w r. 1881 było, iż nie umiał a raczej nie chciał zastosować się do woli księcia a dzisiaj króla Milana, który pragnął nawiązania najlepszych z Austro-Węgrami stosunków; bezpośredniem zaś upadku jego następstwem było zawarcie między Serbią a Austryą traktatu handlowego, który był pierwszym stanowczym krokiem Serbii do poddania się przeważnemu wpływowi sąsiedniej monarchii habsburskiej. Od tej chwili też spłynęła na Serbię coraz jawniej i namiętniej nawet okazywana niełaska urzędowej i nieurzędowej Rosyi — odtąd w oczach rządu rosyjskiego i rosyjskich panslawistów stała się Serbia zdrajcą sprawy słowiańskiej.

Oba ministerstwa, jakie w ciągu tych czterech lat rządziły w Belgradzie, Piroczanaca i Garaszanina, pozostały wierne tej polityce, rozpoczętej w r. 1881 — oba też miały do walczenia z knowaniami rosyjskiemi, których głównem narzędziem była zawsze partya Risticza. Kiedy polityka austryacko-węgierska popełniła ten błąd niedodarowania, iż pozwoliła Milanowi rzucić się na Bułgaryę w chwili, gdy unia bułgarska miała się stać faktem dokonanym — zdawało się zupełnie naturalnem, że rusofilskie stronnictwo podniesie głowę a wpływ Austryi upadnie. Prawda, że Austrya powstrzymała Battenberga w chwili, gdy mógł zadać Serbii cios stanowczy i że tem zyskała pewien tytuł do wdzięczności Serbii, ale pewno byłoby lepiej, i ten tytuł do wdzięczności byłby większy, gdyby nie była dopuściła do owej bezmyślnej a nieszczęsnej wojny, której wynik zmusił Austryę do wdania się w sprawę, aby swego protegowanego od ostatecznej uchronić klęski. — Jeżeli mimo to ministerstwo Risticza okazało się niemożliwem, fakt ten dowodzi najlepiej, jak nisko upadł na Bałkanach wpływ Rosyi, która nie umiała tam sobie dostatecznych zjednać sympatyj. Inaczej też być nie może. Państwo despotyczne, państwo, z którego granic nawet pojęcie wolności, nawet wyraz jej jest wygnany — państwo, którego dzieje aż do tej chwili są dziejami ucisku rządzonych a egoizmu rządzących, gotowego wszystkich i wszystko dla celów swoich poświęcić — państwo takie nie może trwałych zdobyć sobie sympatyj wśród ludów wolnych lub do wolności dążących. Nie może nawet tam, gdzie błędy przeciwników otwierają do tego pole tak szerokie, jak w tym wypadku.

Z tego stanowiska rozważany fakt, iż ministerstwo Risticza niemożliwem się okazało, ma niezawodnie doniosłe znaczenie. Chwilowo może fakt ten przyczynić się tylko do umocnienia ks. Aleksandra w oporze przeciw Rosyi, w której głównego ma nieprzyjaciela. Ale na przyszłość, kiedy nadejdzie nieunikniona chwila starcia się dwóch wielkich rywalów w polityce wschodniej, Rosyi i Austryi, kiedy może się sprawdzą słowa *Pester-Lloyda*, iż „wszelkie zbrojne wkroczenie Rosyi do Rumelii, równa się wypowiedzeniu wojny Austryi", może ów fakt nabrać znaczenia decydującej doniosłości.

Co mówi „Nowoje Wremia".

W jednym z tygodników petersburskich pojawił się niedawno list z Warszawy, który wykazuje grubą nieznajomość stosunków w Królestwie Polskiem istniejących, jaka przebija się w całej prasie rosyjskiej i właściwą jest czynownikom wszelkiego stopnia urzędowej hierarchii.

Autor owego listu zastanawia się nad przyczynami nieznajomości życia polskiego, prądów objawiających się w społeczeństwie polskiem, ekonomicznego stanu itd., zaliczając do nich przedewszystkiem „ścieśnienie działalności miejscowego żywiołu", a więc ucisk żywiołu polskiego, którego działalność na zewnątrz swobodnie objawić się nie może. Drugą przyczynę słusznie upatruje autor w „przewadze przybyłych z czystej Rosyi czynowników nad miejscowymi", dla których to czynowników rosyjskich „kraj wcale nie istnieje, całkiem się też nim nie zajmują". Wreszcie autor listu powiada, iż „nieznajomość Polski rosyjskiej" szkodliwie wpływa na „rozstrzygnięcie kwestyi polsko-rosyjskiej".

Ow list z Warszawy bardzo się nie podobał redakcyi *Now. Wrem.*, która przy tej sposobności polemizuje z poglądami *Nowej Reformy* wyrażonemi z powodu pogłoski o zaprowadzeniu samorządu i sądów przysięgłych w Królestwie.

Organ p. Suworyna nie chce mówić o „ścieśnieniu działalności żywiołu miejscowego", gdyż faktowi temu zaprzeczyć nie może. Mimo to staje w jego obronie, twierdząc, iż wpływ rosyjski jest w Królestwie niezbędny „pod najsurowszą jednak kontrolą miejscowej najwyższej władzy co do prawości postępowania i w ogóle urzędowej moralności". A więc *Now. Wrem.* przyznaje, iż nasłani z głębi Rosyi czynownicy są nieprawi i niemoralni. Zapytuje dalej *Now. Wrem.*, dlaczego „czynownicy rosyjscy i znajomość kraju ze sobą połączyć się nie dają", a bałamucąc jak zwykle, zgadza się na potrzebę „poznania kraju pod względem ekonomicznym, zwłaszcza też klas niższych — zapoznania się z położeniem włościan". Wreszcie *Now. Wrem.* przystaje „na ustanowienie w Warszawie oddziału petersburskiego Towarzystwa geograficznego, tudzież komisyi do badania akt dawnych, z warunkiem, aby uczeni rosyjscy mogli pracować obok polskich. Nie można przecież uważać za poważny takiego argumentu jak ten, że przybywający do kraju Rosyanie nie władają językiem polskim. Władać pokrewnym językiem, to przecież nie wielka trudność. Zbadanie kraju — powiada dalej *Now. Wrem.* — i bliższe jego poznanie, powtarzamy to raz jeszcze, najlepiej rozpocząć od poznania własności ziemskiej, zwłaszcza też drobnej posiadłości. Wówczas wyjaśni się istniejący grunt dla instytucyj ziemskich."

Ostatecznie więc samo *Now. Wrem.* przyznaje, iż mimo rosyjskich rządów w Polsce i chmary czynowników rosyjskich rząd nie zna jeszcze podstawy, na której oprzećby należało instytucye ziemskie. I w samej rzeczy poznać nie może za pomocą dotychczasowych organów administracyjnych, które myślą jedynie o wyzyskaniu stanowiska urzędowego na swą osobistą korzyść, co ma się rozumieć nie zgadza się z dobrem służby. Czynownicy ci — jak samo *Now. Wrem.* przyznaje — są niemoralni, a więc do społeczeństwa polskiego przypuszczeni być nie mogą, przez co znowu nie mogą znać jego potrzeb, życzeń i aspiracyj. Policyjny raport, oparty najczęściej na donosie — oto cała podstawa znajomości kraju dla władz wyższych.

W podobny sposób postępuje prasa rosyjska. Lada *Russkij Strannik* lub *Riasianiec*, nie znający ani języka, ani zwyczajów, obyczajów, ani towarzystwa, który zna nasz naród co najwięcej z teatru, cukierni, a choćby i szynków, napisze stosy bredni i płaskich konceptów, a zaraz na podstawie takiej korespondencyi ukazują się artykuły wstępne, podsuwające Polakom nieistniejące zamiary i na ich podstawie oczernia się polskie społeczeństwo, oskarża się Polaków o niesłychane zbrodnie. Tym sposobem opinia publiczna w Rosyi ciągle jest bałamuconą i podżeganą przeciw Polakom. Zaiste takie postępowanie nie jest ani rozumne, ani uczciwe.

Nieznajomość stosunków pewnego kraju przedewszystkiem samemu rządowi i państwu przynosi szkodę. Dokładna znajomość kraju leży przeto w interesie rządu. Takiego materyału nie mogą dostarczyć czynownicy, którzy na Królestwo Polskie zapatrują się z tego samego stanowiska, co na gubernię archangielską lub permską. Aby rząd stosunki kraju mógł poznać, musi pozwolić społeczeństwu, aby samo przemówiło. Znieść więc należy cenzurę, zaprowadzić władze z wyborów pochodzące, powołać obywatelstwo do udziału w rządzie, a wtedy dopiero rząd uzyska jasny obraz kraju, którym rządzić pragnie. *Nowoje Wremia* powiada, iż znajomość języka polskiego nie jest potrzebną do poznania kraju i jego potrzeb. Podobne twierdzenie wprost jest śmieszne. Królestwo Polskie rządziło się i rządzi się jeszcze ustawami za polskiej administracyi wydanemi, posiada kodeks Napoleona, ustawę hypoteczną i notaryalną, całkiem odmienne od ustaw w Rosyi obowiązujących. Tylko tekst polski ma moc obowiązującą. Czyż czynownicy z odległych lub najodleglejszych przysłani gubernij mogą poznać polskie ustawy, mogą się w nich oryentować, przepis prawa należycie zastosować, skoro nie znają języka polskiego. A zresztą o potrzebie tego języka dowodzi najlepiej potrzeba przetłomaczenia ustaw i rozporządzeń administracyjnych Królestwa Polskiego na język rosyjski. Olbrzymia to praca — olbrzymie koszta! Po co to wszystko? Dajcie urzędników Polaków, zaprowadźcie język polski w urzędzie, szkole i sądzie, a nie będziecie się mozolili, nie będziecie narzekali, że setki tomów tłumaczyć należy.

Obowiązkiem wreszcie prasy rosyjskiej postarać się o korespondentów w kołach publicystów polskich. Dopiero wtedy wejść ona może na drogę uczciwego oceniania stosunków. Inaczej *Strannicy, Riasiańce* bałamucić będą opinię publiczną nadal, jak to dotychczas czynili.

Wreszcie i my, podobnie jak *Nowoje Wremia*, nie będziemy zastanawiali się na teraz nad sposobem załatwienia „wiekowej kwestyi historycznej". Dla podobnej dyskusyi publicystycznej nie będzie dotąd podstawy, dopóki prasa rosyjska nie stanie na stanowisku przedmiotowem i uczciwem w ocenianiu naszych stosunków społecznych i praw politycznych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 2 kwietnia.

Od chwili wyjazdu Hurki bezustannie krążą u nas najrozmaitsze wieści, co do zmian, jakoby zajść mających w stosunkach administracyjnych naszego kraju. Wieści te są bardzo różowe, jak powiedziałem wam już jednak źródło ich jest bardzo a bardzo podejrzanem. Powrót Hurki na swoje stanowisko, o ile moje informacye nie mylą — bezwarunkowo nastąpi, jeżeli nie zostanie zdecydowaną wojna, a sądząc z dotychczasowych rozporządzeń i cyrkulacyi jakie otrzymują koleje żelazne, jest to bardzo prawdopodobne. Tak naprzykład w tych dniach nadeszło rozporządzenie, nakazujące przygotowanie po stacyach głównych większych zapasów węgla — i prócz tego wagonów specyalnie przeznaczonych do przewozu kawaleryi. Nie od rzeczy również będzie zauważyć, że całe Kaliskie nad granicą pruską — tak jest obsadzone kawaleryą, jak nigdy, a nominacye w armii zdają się wskazywać, że Rosya ze strony Prus bardzo bezpieczną się nie czuje. W tutejszych sferach wojskowych entuzyastycznie prawie przyjęto wiadomość, a raczej projekt podany przez *Graždanina*, zajęcia w ten sposób Bułgaryi, jak zajętą została Bośnia i Hercegowina przez Austryę. Czują tutaj albowiem bardzo nisko, jakie zrobiła polityka rosyjska na wschodzie i jak wiele straciła przez pełne nietaktu postępowanie względem Batenberga, którego uważano za jakiegoś niesfornego młodzika. Pomimo tego wszystkiego do wojny potrzeba, jak wiadomo, trzech rzeczy, a mianowicie: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, a tych coraz to mniej w Rosyi i stosunki ekonomiczne skutkiem złej finansowej gospodarki stają się coraz to bardziej opłakanemi — przypuszczać więc także można, iż Rosya gotowa jeszcze bardzo wiele z tego powodu połknąć pigułek a z czynem nie wystąpi. Stąd i powrotu Hurki spodziewać się do nas można. Tymczasem jednak systemat dotychczasowy panuje wszędzie prawie.

Wkrótce naprzykład odbyć się mają na nowy peryod wybory do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w dziesięciu guberniach Królestwa, na radców i prezesów. Prezesi obowiązani są składać po wyborze przysięgi. Dotychczas przysięga ta składaną była w języku polskim, gdyż prezesami są, jak wiadomo, Polacy, obywatele ziemscy, mało umiejący i mało rozumiejący po rosyjsku. Zwyczaj ten swą rewolucyjną i niebezpieczną dla państwa natura tak dalece zaniepokoił władze rządzące u nas, iż wydały one świeżo postanowienie nakazujące odtąd wszystkim nowoobranym prezesom składać przysięgę w języku rosyjskim.

A oto jeszcze inny ciekawy fakcik charakteryzujący dosadnie stanowisko napływowego obcego rosyjskiego żywiołu względem nas i brak w nim wszelkich delikatnych uczuć, nawet tych, które nakazuje proste dobre wychowanie. W tych dniach moskiewski fabrykant fajansów i porcelany p. Kuźniewow otwierał na Nalewkach wielki skład swoich wyrobów i jak to jest w zwyczaju na otwarcie i poświęcenie zaprosił rozmaitych dygnitarzy polskich i rosyjskich. Dotąd wszystko jeszcze byłoby w porządku, gdyby nie szeroskie natury, które pod wpływem szampana i innych równie szlachetnych napojów podczas kolacyi czy tem śniadania zaczęły wygłaszać mówki, skierowane do pana Kuźniewowa podnosząc jego zasługę, iż uczynił to poświęcenie i osiadł wraz ze swojemi fajansami śród niegodziwego, wrogiego żywiołu polskiego, który naturalnie zniszczyć i zmasakrować należy ze szczętem. Mówki te uczyniły podobno tak przyjemne wrażenie śród zebranych na owem poświęceniu Rosyan, że Polacy tam się znajdujący musieli zgromadzenie opuścić. Jest to wskazówka dla tych, którzy nie bacząc na żadne względy, chętnie idą wszędzie bez względu na towarzystwo,

Obecnie jest u nas pora koncertów, rautów,

Z debreczyńskich kronik

przez

Maurycego Jokai'a.

Tłomaczył z węgierskiego Juliusz Hen.

(Ciąg dalszy.)

Czausz nie wiedział czy się śmiać, czy gniewać. Prawdziwy piorun ta kobieta! jak ona targa brodę człowiekowi i jak zręcznie wywija tym dużym nożem: jeszcze go skaleczyć gotowa.

Napadnięty tak obcesowo, czausz o to się tylko starał, aby jej wydrzeć handżar — niech tam licho bierze brodę, broda odrośnie!

Wtem... drzwi się otworzyły i wszedł pan Michał.... Każdy się domyśli, że kiedy ujrzał żonę mocującą się z czauszem, natychmiast palnął go pięścią w ogoloną głowę.

Pani Klara czując się w objęciach męża, dopiero teraz poczęła płakać, a biedny pan Michał ledwo ją mógł utulić.

Potem dopiero przypomnieli sobie czausza. Cóż się to tam z nim stało?

A on tymczasem leżał sobie ciągle jeszcze na podłodze.

Pan Michał spostrzegłszy, że się nic złego nie stało, szepnął do czausza po cichu:

— Panie Turku! panie bracie! wstań już, wstań, nic ci złego nie zrobię, ale i ty nie tykaj mi żony więcej.

Pan Turek jednakże nie słuchał go, lecz leżał sobie na podłodze.

— Cóż u licha! przecież nie umarłeś? wszakże tylko pięścią cię raz uderzyłem.

A jeśli dla czausza i to wystarczyło?

Przyniesiono prędko octu i czosnku, nacierano mu nos, oblewano wodą głowę, stawiano go na nogi; ale turek łeb zawsze zwieszał bezwładnie na piersi — najzupełniej był martwy.

— Oj, nędzny człowieku! wstyd, hańba Turkowi, nosić taki łeb gliniany, że pięścią go rozbić można! Cóż teraz poczniemy Chryste Panie! Stało się prawdziwe nieszczęście. Cóż teraz poczniemy kobieto?... Ale mimo to dobrze uczyniłaś, żeś go nie całowała.

To mówiąc, wyszedł pan Michał spiesznie z domu i udał się prosto do ratusza, gdzie mieszkał pan Andrzej Balik, burmistrz.

— Panie burmistrzu! — rzecze, — zabiłem czausza.

Pan Balik ledwo oknem nie wyskoczył z przestrachu.

— Panie Michale, nie gadaj też waść takich głupstw!

— Zabiłem naprawdę panie burmistrzu. Ale jam temu nie winien, dla czegóż miał glinianą głowę! Chciał, aby go moja żona pocałowała, ja na to nadszedłem i tylko raz uderzyłem pięścią w ogolony łeb: tam leży zabit, nigdy już żyw nie będzie.

— No, tośmy zginęli... i ja i ty i całe miasto! Tatarzy na karku: spalą nas wszystkich i ruinę tu pozostawią!... Niechże licho weźmie twe żelazne pięście! Dobrze zrobiłeś, żeś go uderzył, skoro ci chciał żonę pocałować, ale trzeba było go palnąć trochę delikatniej!

— Stawiłem się panie burmistrzu, aby mię ukarano, niech mię porąbią i ćwiertują, ale miastu niech się nic złego nie stanie.

Zamyślił się pan Balik.

— No, waść, panie Michale, doprawdy nie mądrze postąpiłeś... ale i jabym tak samo zrobił w tym wypadku. Jednakże, do stutysięcy piorunów, chciałbym i ciebie i miasto wydrzeć z tej niemiłej kolizyi.

— Każcie mi uciąć głowę.

— Nie pytałem się waści co czynić! Teraz pozostaniesz waść tutaj, a z nikim gadać nie będziesz; resztę ja już dokonam.

Pan Balik zaraz go też ukrył w jednej z tylnych komnat, a sam kazał dozorcy przyprowadzić z więzienia zbója Janosa Racza, drugiego zaś hajduka wysłał po żonę tego zbrodniarza, starą czarownicę, aby natychmiast przyszła.

Janos Racz stawił się przed burmistrzem przystrojony na rękach i nogach 24-funtowemi kajdanami, po czem nie trudno było się domyśleć, że to musi być zbrodniarz niepospolity, skoro takie oznaki ma na sobie.

Burmistrz oddalił wszystkich ze sali; sam na sam pozostał z więźniem.

— Dowiedzieliśmy się już, że to ty podpaliłeś dom proboszcza, a kiedy inni gasili ogień, wdarłeś się do mieszkania i ukradłeś srebrną patynę.

— Najlitościwszy panie burmistrzu, to nie prawda!

— No, nie zapieraj się, dowiedzione twoje hultajstwo! Czy wiesz co cię czeka?

— Łaski, litościwy panie!

— Szalony! czy odemnie zawisła łaska? Na tortury cię pociągną.

— Biada mi, litościwy panie burmistrzu!

— Ukoronują cię trzema drewnianemi koronami. Czy wiesz co to znaczy?

— Oj wiem, wiem, litościwy dobrodzieju! O! tylko od tego uwolnijcie mnie, dobry panie!

— A znasz przypiekanie żelazem?

— Tego ja już nie wytrzymam!

— Nikt cię od tego nie obroni: już wyrok zapadł; zasłużyłeś na to! Jutro na piśmie otrzymasz swój wyrok: jeśli czego nie będziesz rozumiał, to ci mistrz wytłómaczy.

Osądzony zbrodniarz padł na kolana i okutemi w kajdany rękoma objął nogi burmistrza; płakał i błagał, aby mu darowano te długie męczarnie, aby mu skrócono życie, aby mu ścięto głowę od razu.

— No, słuchaj Raczu! chociaż nie jesteś godzien, aby ci łeb odrazu ucięto, uczynię ci tę łaskę, że umrzesz bez męczarń.

Więzień był rozweselony:

— Prochy twoje błogosławić będę litościwy panie!

— Nie długo ty będziesz mym prochom błogosławił... ale słuchaj mnie: jeśli chcesz uniknąć straszliwej tortury, zamień swoje nazwisko na Dula Michała, który mimowoli zabił Turka, za to, że mu żonę chciał całować. Ktokolwiek-by się pytał, jak się nazywasz, powiesz, żeś jest Michał Dul, że ty zabiłeś Turka, a wtedy pięknie zawiążą ci głowę, mistrz zręcznie bez bolu zetnie ci łeb. Ale jeśli się zdradzisz, to padnie na ciebie wyrok godny Racza! Kat ukoronuje cię potrójną koroną drewnianą i tak ci głowę ściśnie, że się spłaszczy, potem wsadzą cię na wóz i powiozą przez ulice miasta, gdzie na wszystkich rogach przypiekać cię będą rozpalonem żelazem....

Więzień dygotał ze strachu.

— Jeśli więc pięknie chcesz umrzeć, bądź-że Michałem Dulem, jeśli brzydko, to bądź Jankiem Raczem.

To rzekłszy, kazał go odprowadzić do więzienia i wezwał do siebie jego żonę.

Nie wypada, a nawet niegrzecznie jest opisywać kobietę, jeśli ta nie należy do pięknych, dla tego też wolę zamilczeć o postaci Raczowej. Dosyć o tem wiedzieć, że była stara i o jednem oku.

— No, ty czarownico! — powitał ją pan burmistrz, — czy wiesz o tem, że jutro twojego męża na tortury wyciągną?... jeszcze do tego na troiste tortury...

— A niech go tam licho dręczy! bił on mnie przez trzydzieści lat, przyszedł i nań smutny koniec.

— Tak... ale przy torturowaniu i o to się go pytać będą, czy to prawda, że ty truciznę wyrabiasz.

— Oskarży mnie na pewno ten szubieńcznik, jeśli go się zapytają!

— Wówczas cię na stos powiodą i żywcem spalą. Czy wiesz?

— Byłoby to dla mnie bardzo smutne i bolesne.

— Nie bój się stara czarownico. Dam ci dobrą radę: zaprzyj się go, nie przyznawaj się, że to twój mąż.

— Jużem go się zaparła ze sto razy!

— Znasz pana Michała Dula, nieprawdaż?

— Jakżebym go nie znała.

— Nakradłaś z jego dziedzińca dosyć kur, chciałaś powiedzieć? No, ale nie chodzi o to. Jeśli cię zapytają o twego męża, wskażesz na pana Michała Dula, że on nim jest; będziesz się z nim obchodziła jak ze swym mężem... byleś oczu mu nie wydrapała! Jednem słowem: od dziś dnia będzie on Janem Raczem u ciebie, ktokolwiekby się o to pytał.

(Dok. nast.)

gościnnych debiutów i t. p. W zeszły wtorek słyszeliśmy na raucie Towarzystwa opieki nad matkami i dziećmi fragment z nagrodzonej na konkursie imienia Bogusławskiego sztuki p. t.: „Albert, wójt krakowski", napisanej przez p. St. Kozłowskiego. Ustęp ten deklamował p. Kotarbiński. Podobał się on bardzo krytykom — ale mniej publiczności. „Albert" w nim wychodzi jako bohater, skazujący na śmierć swego syna Hanusa, za to, że zdradził niemieckie stronnictwo swojego ojca. Trudno z tego cośmy słyszeli przesądzać całości, być może, iż okaże się ona sympatyczniejszą od fragmentu, który w każdym razie pisany jest pięknym silnym językiem, chociaż widocznie pierwszy raz występujący na polu dramatopisarstwa autor nadto zajęty był tem, co w jego sercu było, i zbyt mało liczył się z wymogami prawdy i życia — i skutkiem tego zbyt wielką ilością frazeologii swoje dzieło przepełnił. Powtarzam jednak, jest to tylko wrażenie fragmentu, jaki słyszałem — całość może co innego pokaże, czego gorąco życzyć sobie należy — choćby z tego względu, iż zachwiane stanowisko wszystkich literackich konkursów — do reszty zmalało i przestało budzić wiarę w ogóle co do swej kompetencyi.

Z życia Rusi halickiej.

(*Kronika społecznej pracy i siły Rusinów w Austryi.**)

(Ciąg dalszy.)

Besida ruska założoną została w roku 1861 przez śp. radcę sądowego Juliana Ławrowskiego, jednego z najwybitniejszych inicyatorów w podźwignięciu tego obozu. Dom Narodny przyjął *Besidę* w swoje mury, użyczając jej wygodnego lokalu i tak *Besida*, złączywszy w sobie przeróżne ówczesne żywioły w imię nauki i stosunków towarzyskich rozwinęła się wcale dobrze. W 1864 r. zakłada ona ruski narodowy teatr istniejący do dzisiaj w jak najlepszym rozwoju. Lecz po kilku latach zmieniają się stosunki. Ze wschodu powiało wiatrem panrusyzmu, w Wiedniu protojerej Rajewski spełniał misyę swoją znakomicie, zawracając agitacyami swojemi głowy ruskim posłom i wielu młodym Rusinom, przebywającym naówczas w Wiedniu. Echo tej agitacyi odbiło się we Lwowie. W łonie towarzystwa „Ruska besida" powstała opozycya. Ta wyparła narodowców z wydziału a wziąwszy ster towarzystwa w swoje ręce zaczęła gospodarzyć po swojemu. Więc — jak powiada autor broszury: „Zakwitła wysoka polityka, ale też i nieład nie do opisania. Nowy wydział wysyłał honorowe dyplomy ludziom zagranicznym, którzy cześć małoruskiego narodu w pismach swoich nogami deptali, a w domu odmawiano przyjęcia najzacniejszym Rusinom z przyczyny, że byli to ludzie, którzy ogłosiwszy się narodowcami, pragnęli pracy na korzyść rozwoju swego narodu."

Obecnie w roku 1870 przychodzą narodowcy znowu do steru w towarzystwie. W książkach zastają nieład nie do opisania, teatr w upadku, czynsz za ubiegłe lata po 200 złr. rocznie niezapłacony a wskutek tego pretensye Narodnego Domu są zapisane do długu albo ewentualną eksmisyę. To też nowy wydział nie poczuwając się do grzechów popełnionych przez swego poprzednika, gdy różne traktowania i ustępstwa nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, wolał wynieść się z Narodnego Domu wraz ze swoimi stronnikami. Oi więc członkowie *Ruskiej Besidy* wynająwszy lokal prowadzą dalej rozpoczęte dzieło. Świętojurcy zakładają wtedy osobne towarzystwo „Ruskoje Kasyno" istniejące do dzisiaj. Pod jego opieką łączą się ludzie takiej wody jak Naumowicz, Płoszczański i inni wyznawcy dewizy: „ódin narod od Kamczatki po Karpaty" podczas gdy właściwa *Ruska besida*, stanęwszy na czystym narodowym gruncie staje się macierzą wszystkich innych towarzystw, łączących w sobie narodowców.

Obecnie liczy Besida 73 członków. Przychód jej wynosił w ubiegłym roku 1401 złr. rozchód 1360 złr. Wydział tego towarzystwa zarządza także funduszem teatralnym, składającym się z corocznej sejmowej subwencyi, z funduszu konkursowego i funduszu emerytalnego dla artystów. Teatr sam zostaje już od kilku lat pod umiejętnem kierownictwem dyrektorów Biberowicza i Hryniewieckiego, który niemałe dla sceny położył zasługi. W ubiegłym roku liczył „lwowski narodowy ruski teatr" — bo tak opiewa pełny tytuł jego — do 40 artystów obojej płci, oprócz własnej orkiestry i obsługi. Objechawszy kilkanaście większych miejscowości wschodniej Galicyi, zjeżdża on rok rocznie na sezon zwyczajnie dwóch miesięcy późną jesienią do Lwowa i tu daje do 30 przedstawień, cieszące się ogólną sympatyą.

W chwili widomego rozdziału narodowców od żywiołów wstecznych była jeszcze Hałycko-ruska Matycia (Halicko-ruska macierz) przodowniczką w kwestyi narodowej oświaty. Założona została w r. 1848. Celem jej było podnieść oświatę ruską za pośrednictwem tanich wydawnictw, któreby służyć mogły ku popularyzowaniu użytecznych wiadomości, ku utrwaleniu wiary i moralności, wreszcie ku podniesieniu przemysłu i rolnictwa. Towarzystwo stoi pod opieką każdorazowego metropolity, któremu też służy prawo zatwierdzania książek religijnych i prawo przewodnictwa na ogólnych zgromadzeniach i posiedzeniach wydziału. Zarząd spoczywa w ręku 15 wydziałowych i 4 zastępców obieralnych na lat pięć. Towarzystwo to nie rozwinęło się jednak należycie. Od 1851 do 1864 wydała „Matyca" 81 książek w 120000 egzemplarzach, w znacznej części treści cerkiewnej, otóż i cała jej produkcya. W 1864 roku zażądał ks. Stefan Kaczała, aby „Matyca", jako instytucya narodowa, w wydawnictwach swoich posługiwała się tylko językiem żywym narodu a nie dziwną mieszaniną składającą się w małej ilości ze słów języka żywego a w większej części z zadrętwiałej cerkiewszczyzny i z naleciałości języka rosyjskiego, a powtóre, aby „Matyca" chcąc stanąć na wysokości swego posłannictwa, przyjęła więcej członków ze stronnictwa postępowego. Lecz nad szczeremi chęciami tego ruskiego patryoty przeszło ogólne zgromadzenie do porządku dziennego, do towarzystwa nie przyjęto żadnego narodowca, „Matyca" popadła w stan dalszego pleśnienia a narodowcy postanowili założyć towarzystwo, które dałoby pod tym względem gwarancyę lepszych stosunków. W ten sposób powstało dnia 26 listopada 1868 roku towarzystwo „Proświta".

Zadaniem tego towarzystwa jest: wydawanie książek dla inteligencyi, książek szkolnych dla gimnazyum, popularnych dziełek dla ludu, zakładanie czytelni, burs dla uczącej się młodzieży; wspomaganie literatów, udzielanie zapomóg nauczycielom ludowym, a stypendyów i nagród młodzieży, wydawanie czasopisma, odpowiadającego celom towarzystwa, zgromadzanie uczonych na naradę w kwestyach naukowych, wreszcie urządzanie odczytów i muzykalno-deklamatorskich wieczorków. Garstka narodowców, która bez najmniejszych funduszów wzięła się do zrealizowania tak ważnego dzieła, nie dała się odstraszyć ani postronnemi agitacyami swoich przeciwników, ani ciężarem tak wielkiego zadania. Wkrótce też Proświta rozwija żywą działalność w każdym z wyżej wymienionych kierunków. Wkrótce też powstają filie tego towarzystwa w Tarnopolu, Złoczowie, Stanisławowie i Kołomyi. W latach od 1868—1884 wydaje Proświta 84 książeczek dla ludu w przeszło 530.000 egz., 9 różnych formularzy dla potrzeb ludu, 18 książeczek szkolnych, 15 broszur i drobnych pism, przez 3 lata wydaje popularną gazetkę *Pyśmo z Proświty*, a oprócz tego pośredniczy w sprzedawaniu książek ruskich, drukowanych czy to na Ukrainie, czy w innych miastach Galicyi. W roku 1884 rozdaje Proświta czytelniom ludowym w darze pół ósma tysiąca różnych swoich wydawnictw. Liczba członków wynosi dziś do 3000 a rok rocznie wydaje „Proświta" kalendarz w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, wypierając w ten sposób z ruskich domów kalendarz Stauropigii, niezrozumiały ani dla inteligencyi ani dla ludu. Majątek „Proświty" wynosi obecnie 37.285·12 złr., w której to sumie, powstałej z oszczędności, figuruje poważna cyfra 11.100 złr., ofiarowana na rzecz towarzystwa przez p. Władysława Fedorowicza, właściciela ładnego majątku Okno w okolicy Buczacza. „Proświta" posiada w swoim zarządzie kilka funduszów stypendyjnych, z których najważniejsze: fundusz Fronca, fundusz im. Szewczenki i fundusz El. Witoszyńskiej. Ogólne zgromadzenie wybiera rokrocznie nowy wydział i prezesa którym już od lat 8 bez przerwy jest prof. uniwersytetu dr. Emil Ogonowski, który wraz z obu braćmi swymi jest główną podporą „Proświty", mającej rywala i wroga w rusofilskiem towarzystwie Kaczkowskiego, założonem przez Naumowicza i dotychczas pozostającem pod szczególniejszą jego opieką. (D. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu po złożeniu przyrzeczenia przez nowego posła brodzkiej Izby handlowej dr. Rosenstocka przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. I tutaj uwydatniła się także znakomita różnica między tegoroczną a poprzedniemi dyskusyami budżetowemi, kiedy właśnie ministerstwo skarbu było przedmiotem najgwałtowniejszych ataków lewicy. Obecnie atak był znacznie łagodniejszy, a zwracał się prawie wyłącznie na to, co zawsze, za każdego ministerstwa było przedmiotem skarg i zażaleń — na zbyt wytężone działanie śruby podatkowej.

W ogólnej rozprawie nad tym działem budżetu podniósł tę sprawę pierwszy Strache z lewicy, użalając się, że inspektorowie podatkowi z niesłychaną postępują bezwzględnością, i że przy wymiarze podatku zarobkowego i dochodowego szerokie wrota są otwarte dowolności urzędników skarbowych. Omawiając stosunki powiatów, które zna dokładniej, twierdzi, że całe gałęzie przemysłu osłabły znacznie, a mimo to inspektorowie nietylko nie zniżają podatku, ale przeciwnie jeszcze go podnoszą. Wobec względności, z jaką niemieckie władze podatkowe postępują z przemysłem, ta sroga śruba podatkowa w Austryi zachęca tylko do wychodźtwa. Mowca omawia także sprawę opłat, i nadużycia przy tak zwanem „nocyonowaniu" — i kończy wniesieniem rezolucyi, wzywającej ministra skarbu, aby 1) wydał polecenie względniejszego postępowania z przemysłowcami przy wymiarze podatku dochodowego i zarobkowego, a 2) wykonał reorganizacyę straży skarbowej, rewizyę rozporządzeń o cłach i monopolach, i ustawy o karnem postępowaniu w sprawach skarbowych.

Heilsberg oświadcza, że obowiązkiem rządu jest nietylko grać rolę poborcy podatkowego — ale uwzględniać życzenia ludności; mieć na oku nietylko skarb ale i pomyślność opodatkowanych.

Sommaruga zaczął od ciekawego porównania dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty z tą, która się obecnie toczy. Tam znalazła się Izba wobec nowego ministra, który w sposób uznania godny życzenia i skargi przez lewicę podnoszone czynił przedmiotem swych odpowiedzi, ale też był w tem miłem położeniu, że wobec niezliczonych życzeń i zażaleń prawej strony Izby mógł zachować zupełne milczenie, tak, że rozprawa skończyła się wielkim znakiem zapytania, na który dopiero przyszłość może dać odpowiedź. Przy budżecie ministerstwa skarbu — twierdzi mowca — lewica nie może liczyć się z dokładnemi przypuszczeniami i znać swoje stanowisko wobec ministra. Mowca zapomniał chyba, że stanowisko to jest już znane z sześciu rozpraw budżetowych! Więc chyba lewica zmodyfikować je myśli? Zobaczymy. Zakończył mowę swoją wyrażeniem zdziwienia, dlaczego rząd nie wnosi ponownie sprawy reformy podatkowej.

Po tej mowie przyjęto tytuł pierwszy „zarząd centralny". Przy tytule drugim „krajowe dyrekcye skarbu" żali się Pohnert na nierówny rozkład podatków i jako przykład przytacza powiat Cieplice, który ma być niestosunkowo więcej od innych obciążony. Tytuł przyjęto. Przy tytule 3 „administracye podatkowe, służba podatkowa przy starostwach, i lokalne komisye podatkowe" przemawia obszerniej Kronawetter, użalając się na to, że w Wiedniu obecnie postępuje się w sprawach podatkowych ze znacznie większą niż dawniej bezwzględnością, zwłaszcza odkąd władze gminne straciły wszelki wpływ na wymiar podatku. Najgorsze jest to, że opodatkowany nie zna podstawy wymiaru. Mowca kończy prośbą do ministra, aby podstawa wymiaru podawaną była do wiadomości opodatkowanych, żeby można porządne wnosić rekursa.

Tytuł 3 przyjęto — również jak 4 „centralna kasa" i 5 „straż skarbowa". Przy tytule 6 „urzędy podatkowe" Heilsberg prowokuje ministra skarbu, żeby odpowiedział na liczne w rozprawie podniesione zażalenia. Minister Dunajewski odpowiada, że to wszystko, co dziś słyszał, należało właściwie do rozprawy ogólnej, do której już powracać się nie powinno. Wszystko, co przytoczono, tak minister, jak i drugi zastępca rządu notował dokładnie. „Proszę jednak pozwolić mi uczynić uwagę, że — nie uwłaczając w niczem wiarygodności któregokolwiek z mowców — byłoby dziwnem, gdyby minister skarbu wszystko, co tu powiedziano o urzędach wymiaru i o inspektorach podatkowych, uważał zaraz jako bezwarunkowo prawdziwe. Rozumie się jednak, iż wszystko, co było w tych mowach konkretnem i faktycznem, będzie zbadane." Na zarzut, iż niektórzy urzędnicy podatkowi łagodniej postępują ze zwolennikami rządu, niż z jego przeciwnikami, oświadcza, iż jeżeliby to się okazało prawdą, to z bezwzględną surowością ukarze takich urzędników. Co do cen soli i podatku konsumcyjnego przyrzeka minister dać wyjaśnienia przy właściwych pozycyach budżetu. Przez wszystkie uwagi, w rozprawie szczegółowej podnoszone, snuje się jak nić czerwona taż sama, tylekroć już podnoszona sprzeczność. Z jednej strony skarży się na wielki ucisk podatkowy, z drugiej na to, że rząd nie buduje nowych kolei. Jestem w tem niemiłem położeniu, iż tej sprzeczności rozwiązać nie zdołam. Albo chce się dać państwu pieniądze i żąda się od niego wydatków, albo gdy się nie daje pieniędzy, nie należy wymagać wydatków."

Richter omawia materyalne położenie urzędników podatkowych, którzy są przeciążeni i zwłaszcza w niższych kategoryach źle płatni. — Wnosi rezolucyę o zniesienie rozporządzenia z 25 września 1878 o tytularnych posadach przy urzędach podatkowych. Reprezentant rządu radca ministeryalny Huber przyrzeka, iż rząd zwróci na to uwagę. Poczem uchwalono tytuł 6 a następnie i 7 „prokuratorya skarbu".

Przy tytule 8 „administracya cłowa" Siegl podnosi utrudnienie wywozu drzewa ze Śląska do Niemiec twierdząc, że galicyjscy eksporterzy drzewa w korzystniejszem od śląskich są położeniu. Suess nalega na szybkie odnowienie ugody handlowej z Rumunią — na co sprawozdawca Starzyński odpowiada, że nie jest rzeczą polityczną, położenie państwa w ten sposób w parlamencie przedstawiać, jak mowca poprzedni uczynił, bo się przez to stanowisko państwa wobec drugiej strony osłabia. Zresztą kwestyę cłową oceniać należy nie jednostronnie tylko ze stanowiska przemysłu, ale także i rolnictwa. Poczem tytuł 8 przyjęto—również jak i 9 „ewidencya katastru". Na rozdziale 11 „ogólny zarząd kasowy", przy którym Heilsberg podniósł potrzebę rewizyi ustawy o taksach rządowych — przerwano narady.

Foregger wnosi projekt ustawy w sprawach prasowych — dalej projekt niektórych zmian w postępowaniu karnem, i wniosek do rezolucyi wzywającej rząd, by przedłożył rychło projekt nowej ustawy karnej i ustawy karno-policyjnej.

Na czem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na wieczór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 kwietnia

Do *Dziennika Polskiego* piszą z Wiednia:

„Sygnalizowana tutaj tak z Krakowa jak ze Lwowa wiadomość, jakoby prawica Izby poselskiej porozumiała się co do zachowania się w sprawie językowego wniosku p. Scharschmida w ten sposób, że zamierza wnieść ustawę, którąby była interpretacyą i uzupełnieniem artykułu XIX ustawy zasadniczej o narodowem równouprawnieniu, nie ma żadnej podstawy, jest stanowczo przedwczesną. Objawiają się wprawdzie zdania na prawicy, że gdyby istotnie znalazły się sprzyjające warunki do wzajemnego porozumienia się na pewien kompromis, któryby zarówno odpowiadał autonomicznym zapatrywaniom prawicy na rozdział kompetencyj w tej sprawie, jak zapewniał Niemcom taki teren dla ich języka, jakiego nikt nie zaprzecza, uważając go za naturalny, to prawica nie powinnaby pominąć tej sposobności załatwienia tak ważnej sprawy. Są natomiast także i inne zdania, a między temi i takie, które nie wierzą, żeby podobny kompromis dał się osiągnąć w dzisiejszym parlamencie. Na to zgadza się jednak cała prawica, że nie należy dopuścić pozytywnego załatwienia tej sprawy przez proste majoryzowanie, zaś gdyby miała być załatwioną, potrzebaby się oprzeć na takiej ustawie, którąby uniemożliwiała częste zmiany. Stanowczego porozumienia się prawicy w tej sprawie nie można spodziewać się tak rychło. Sprawa to za nadto trudna i ważna, ażeby ją można szybko forsować. W każdym też razie rząd przedewszystkiem musi wprzód jasno się zdeklarować i stanowczo oświadczyć, jaką kompetencyę reklamuje jako niezbędną dla egzekutywy."

Jak donoszą z Warszawy, po świętach Wielkanocnych ma przybyć do Królestwa komisya z Petersburga, która ma zająć się zbadaniem stosunków włościańskich.

Liczne ziemstwa południowych gubernij rosyjskich, jak donosi *Odesskij Wiestnik* podają prośby do rządu, aby zabronił Niemcom osiedlać się i tworzyć kolonie niemieckie na południu Rosyi, które zagrażają ruiną miejscowemu gospodarstwu.

W sejmie pruskim odbyło się drugie czytanie projektu, dotyczącego zakładania i utrzymywania szkół uzupełniających w Prusach zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem. § 1 brzmi według uchwał komisyi: „Na zakładanie i utrzymywanie szkół uzupełniających w w tych dzielnicach może minister handlu dawać gminom dodatki z funduszów rządowych, a w razie potrzeby zakładać je i utrzymywać kosztem rządu". Poseł Różański przemawiał przeciw szkołom uzupełniającym i wykazał dosadnie powody, dla których polscy posłowie przeciw temu projektowi głosować będą. Mowa posła, który w końcu wymownie wykazywał potrzebę religijnego wychowania dziatwy i młodzieży szkolnej, a na ostatek tak rzewnie polecał narodowość, język i religię młodzieży polskiej opiece Bożej, wywołała głośne oklaski. Po przemówieniach Rickerta i Spahna, którzy uważali projekt za zbyteczny, tudzież naszych posłów Motty'ego i Kantaka przyjęto § 1 wbrew głosom Polaków, centrum i wolnomyślnych. § 2 przyznaje rządowi prawo przymusu robotników, nie liczących lat 18, do zwiedzania takich szkół oprócz w niedzielę i święta w czasie nabożeństwa. Wniosek Windthorsta żądający, aby niedziele i święta były wolne, odrzucono, a na ostatek całą ustawę przyjęto.

Poseł pruski przy kuryi rzymskiej, p. Schlözer, powrócił przed kilku dniami do Berlina, aby zdać sprawę ze stanu rokowań ze Stolicą apostolską. Przybywszy do Berlina miał długie konferencye z ks. Bismarkiem i z ministrem wyznań Gosslerem. Według *Nat. Ztng.* pobyt jego w Berlinie nie potrwa długo, bo z nowemi instrukcyami i zapewnieniami przychylności odjedzie wkrótce do Rzymu. Rząd pruski ma się skłaniać do dalszych ustępstw na żądania kuryi do tego stopnia, iż przedłoży projekt rewizyjny na nowej podstawie, przekonawszy się, że ustępstwa, na jakie zgadzał się we wniosku, przedłożonym Izbie panów, nie zadowalniają Rzymu.

Gabinet Risticza jak prędko powstał, tak jeszcze prędzej upadł w samym zarodku. Nowe ministerstwo z Garaszaninem na czele już się ukonstytuowało, o czem wczoraj zawiadomiła nas depesza telegraficzna. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął pułkownik Franassowicz, który kształcił się w Berlinie i ma być bardzo zdolnym i taktownym mężem stanu. W Berlinie nowe serbskie ministerstwo z pewnością będzie sympatycznie przyjętem.

Dziś zbiera się konferencya ambasadorów w Konstantynopolu, która ma sankcyonować umowę turecko-bułgarską, a raczej jak logiczniej w Sofii ją nazywają, ze względu na opór ks. Aleksandra, układ „europejsko-bułgarski". Czy książę trwać będzie dalej w postanowieniu odrzucenia układu w formie przez Rosyę proponowanej, a przez inne mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, przyzwolonej, czy też w ostatniej chwili ulegnie woli mocarstw, o tem nic pewnego powiedzieć nie można. Dotychczas nie mamy żadnych urzędowych wiadomości, któreby pozwalały wnioskować o mniejszem lub większem prawdopodobieństwie tej lub owej ewentualności. Depesza, nadeszła z Sofii, która jedynie mogłaby usunąć istniejące wątpliwości, powiada, że książę bułgarski zgadza się, aby „mocarstwa zarządziły wykonanie zmienionego układu" co wcale nie wyjaśnia sytuacyi. Ile się zdaje, książę chce być przymuszonym do przyjęcia układu przez „rozkaz Europy". Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Konstantynopola i Paryża, między mocarstwami ma panować zupełne porozumienie co do załatwienia kwestyi bułgarsko-rumelijskiej. Ambasadorowie mocarstw na przedwstępnej konferencyi mieli dojść do pozytywnych uchwał. — Dziś protokół konferencyi w Konstantynopolu ma być podpisany przez reprezentantów wszystkich mocarstw bez względu na protestacye księcia bułgarskiego.

Wojska tureckie zbliżają się do granicy greckiej i jak źródła greckie utrzymują, chcą wywołać starcię. Donoszą także, iż wojska tureckie na rozkaz Ejuba-paszy obsadziły pozycye między Tirnowo i Zarkos, leżące na terytoryum greckiem, gdzie się oszańcowały. Wojska te przeszły szczyt Kutry, 605 m. nad pow. morza, panujący nad częścią doliny Salambria powyżej Larissy, jak donoszą z Aten. W izbach greckich panuje wojownicze usposobienie. Dziś w Grecyi obchodzą rocznicę oswobodzenia ojczyzny. Spodziewają się wojowniczych manifestacyj.

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby poselskiej sprawozdawca komisyi dep. Wilson referował o pożyczce w wysokości 900 mil. Dzisiaj ciąg dalszy rozprawy. Powszechnie spodziewano się, że wniosek komisyi, ułożony zgodnie z życzeniami gabinetu, otrzyma większość poważną.

Podług dawniejszej zapowiedzi, ma Gladstone d. 8 b. m. tj. we czwartek przedłożyć Izbie gmin cały projekt ustawy o parlamencie irlandzkim. Dzisiaj ma narada gabinetowa ułożyć ostatecznie ten projekt. Wspominaliśmy już wczoraj o silnej opozycyi, jaka się organizuje przeciw temu projektowi. Według najświeższych wiadomości, jeżeli Gladstone wytrwa przy tem, aby projektowany sejm irlandzki miał prawo nakładania ceł na towary, przychodzące do Irlandyi, natenczas utraci wielu zwolenników, którzy dotychczas zachowywali się objektywnie, tłómacząc się tem, że nie znając szczegółów projektu, nie mogą jeszcze wydać żadnego wyroku.— Pierwsze czytanie wniosku odbędzie się w Izbie prawdopodobnie bez przeszkody, jednak wynik czytania drugiego jest nader niepewny. Przeciwnicy liczą już teraz na to, że wniosek upadnie. — Jeżeli się tak stanie, a Gladstone nie rozwiąże parlamentu i nie odwoła się do nowych wyborów, wówczas prawdopodobnie Hartington będzie powołany do utworzenia gabinetu koalicyjnego i do wypracowania innego planu dla załatwienia sprawy irlandzkiej. — Salisbury, który od chwili upadku swego gabinetu bawił za granicą, powrócił teraz do Londynu.

Sprawy miejskie.

Lwów, 5 kwietnia.

Dzisiaj odbył się wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta. Ponieważ każdy radny pod zagrożeniem utraty mandatu musi się jawić na tem posiedzeniu, chyba że należycie usprawiedliwi swoją nieobecność, obecnych przeto było 97 — trzech zaś nie mogło stanowczo przybyć, a między nimi p. Mochnacki Edmund, ponieważ jako poseł bawi w Wiedniu. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem p. Apolinary Stokowski. Przy głosowaniu na prezydenta otrzymał dotychczasowy prezydent p. Wacław Dąbrowski 79 głosów, p. Mochnacki Edmund 8, dr. Madeyski Marceli 8, dr Gryziecki 2 — wybranym przeto został p. Wacław Dąbrowski. Wśród hucznych oklasków podziękował wybrany za ten ponowny objaw zaufania, zapewniając, że jakkolwiek nie był w stanie zadowolić wszystkich w poprzedniej kadencyi, pracować będzie i nadal w tem sumiennem przeświadczeniu, że nie miał i nie ma nigdy innych celów, jak dobro gminy i jej mieszkańców.

Przy wyborze wiceprezydenta głosowało tylko 92, gdyż 5 oddało białe kartki, których się nie liczy. Dotychczasowy wiceprezydent p. Mochnacki Edmund otrzymał głosów 70, dr. Gryziecki 15, reszta rozstrzelonych. — Wiceprezydentem przeto został p. Mochnacki Edmund, który to wybór przyjęto również hucznemi oklaskami w sali i na galeryi.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się we czwartek i nastąpi na niem wybór 20 delegatów i pierwszego delegata, który zastępuje wiceprezydenta, dalej podział na sekcye i wybór różnych komisyj.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Nabożeństwo. W kościele ks. Pijarów odbędzie się solenne nabożeństwo o godz. 10 rano d. 7 bm. w rocznicę i w pamięć ślubu, uczynionego przez króla Jana Kazimierza w kościele katedralnym lwowskim, w obecności stanu duchownego i rycerskiego, mocą którego ustanowił król dzień ten jako świąteczny, jeśli wyjdzie zwycięsko z wojny ze Szwedami, a zarazem przyrzekł podnieść lud wiejski, oswobodzić go i wynagrodzić jego wiekowe łzy i uciemiężenie. Oto są słowa królewskie, wypowiedziane przy ślubie: „Gdy zaś nie bez wielkiego żalu postrzegam i przekonywam się, iż ucisk i jęki stanu wiejskiego, chłoszczącą przez lat siedm różnemi plagami Najwyższego Sędziego rękę na królestwo moje ściągnęły; obiecuję zatem, jak tylko pokój stanie, tych z stanami chwycić się środków, któreby lud rolniczy z ciężaru i ucisku niniejszego dźwignęły i oswobodziły." (Kochowski księga II). Wiadomo, jaki obrót wzięła wojna ze Szwedami. Jan Kazimierz zjechał po wojnie do Warszawy i tam założył kamień węgielny pod kościół XX. Pijarów, oznaczając go nazwą: *Mariae de Victoria*. Z tego też powodu nabożeństwo odbędzie się w kościele XX. Pijarów w Krakowie. We Lwowie wyszła odezwa do narodu od grona Polek, przypominająca tę uroczystość i wzywająca rodaków do licznego uczestnictwa.

Muzeum techn.-przemysłowe. Wystawa przedmiotów afrykańskich w Muzeum techn.-przem miała być zamkniętą w niedzielę dn. 4 bm. Gdy jednakże w ostatnich dniach publiczność zaczęła się więcej interesować temi zbiorami, a nadto kilka zakładów naukowych żeńskich zgłosiło się, prosząc o wyznaczenie dnia dla zwiedzenia wystawy *in gremio* z uczennicami, zarząd więc muzealny postanowił przedłużyć jeszcze na dni kilka wystawę, aby dać możność zakładom naukowym zaznajomić naocznie swych wychowanków z tą tak pierwotną, a ciekawą cywilizacyą ludów murzyńskich. W ostatnim tygodniu od 29 marca po dzień wczorajszy zwiedziło wystawę: w poniedziałek 1 osoba, we wtorek 26 osób, we środę 63 osób, we czwartek 19, w piątek 22, w sobotę 113 osób; między temi zakład naukowy Urszulanek i pierwsza partya od Scholastyki; w niedzielę 63 osób. Razem przez cały tydzień zwiedziło wystawę 307 osób.

Naddatków było: we wtorek NN. 60 ct, środa od kilku osób 1 50 złr., czwartek NN. 20 ct., piątek p. H. 25 ct., sobota N. 80 ct, X 20 ct., niedziela Z. E 10 ct., dr. B. 20 ct. Razem naddatków 3 złr. 85 ct. Za wejście za cały tydzień zebrano 57 złr. 60 ct — razem dochodu 61 złr. 45 ct.

Wzmianka o stypendyum im. Matejki, zawarta w sobotnim numerze naszego pisma, w korespondencyi lwowskiej, dała powód do bardzo przykrego nieporozumienia. Powiedziano tam, że Wydział krajowy prosił Matejkę o zrobienie innej propozycyi, ponieważ kandydat przez niego proponowany w skutek pewnych zajść opuścił Kraków, zostawiwszy tu przykre po sobie wspomnienie. Otóż gdy niedawno artysta-malarz p. Ludwik Stasiak wyjechał był z Krakowa do Monachium, przeto obudziło się tam podejrzenie, że wzmianka ta do niego się odnosi. Oświadczamy przeto stanowczo i kategorycznie, że się ta wzmianka nie odnosiła się do p. Stasiaka, który przeciwnie najlepszą tu po sobie pozostawił pamięć — ale do innego, w Krakowie, a jak się pokazuje i we Lwowie dobrze znanego wypadku, który zresztą został już załagodzony.

Wspólny obiad. Poważne grono obywateli, biorących udział w ogólnych obradach Towarzystwa rolniczego na zachodnią część kraju, usiadło wczoraj do stołu w sali hotelu saskiego. Pierwsze miejsce jak wśród obrad tak i w tem poufnem zgromadzeniu zajął prezes Towarzystwa hr. Jan Tarnowski. Poczesne miejsce obok prezesa wyznaczono dla delegata Towarzystwa rolniczego na księstwo Cieszyńskie p. Ignacego Żółtowskiego dla objawienia tych szczerych uczuć, jakie ożywiają obywatelstwo nasze względem ludu polskiego na Śląsku. P. Żółtowski, uproszony przez grono obywateli wzniósł toast na cześć prezesa hr. Jana Tarnowskiego, wspominając o zasługach poprzedniego prezesa ś. p. hr. Henryka Wodzickiego, i życząc, by działalność obecnego prezesa równie doniosłe skutki przynieść mogła i równie trwałą pamięć po sobie pozostawiła; potem przemówił obszerniej prezes hr. J Tarnowski, a po nim wzniósł toast wiceprezes p Stanisław Homolacs na pomyślność i rozwój Towarzystwa rolniczego w księstwie Cieszyńskiem. Toast przyjęto gorąco, a całe zgromadzenie zgodziło się na to, by delegat Żółtowski zakomunikował to telegraficznie do Cieszyna na imię prezesa Jerzego Cienciały.

Przed sądem przysięgłych odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa o obrazę czci, popełnioną za pomocą prasy. Prowadził ją radca p. Krzyżanowski. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Jan Litwiński, redaktor odpowiedzialny wychodzącego w Wieliczce pisma *Nowości*, oskarżony przez p. Izraela Hirscha Jakubowicza, zastępowanego przez adwokata dr. Wł. Wilkosza, o fałszywe obwinienie go w swem piśmie, iż do przejścia na wiarę katolicką spowodowało go nie przekonanie lub zmienienie zasad, ale interes pieniężny, że mianowicie powystawiawszy wekale z podpisami rodziny, bał się skargi ze strony tejże, zagroził jej przeto, że w razie wniesienia takowej chrzest przyjmie, a gdy go nie zaskarżono,

żądał jeszcze 20.000 złr., których nie otrzymawszy, przeszedł na wiarę katolicką. Zeznania świadków, między innemi księdza katechety, który przygotował skarżącego do przyjęcia chrztu i członków rodziny, nie wyjaśniły dostatecznie motywów, którymi się Jakubowicz kierował. Więcej przyczyniły się do tego zeznania jego samego, złożone w czasie rozprawy, a zwłaszcza charakterystyczne odezwanie się — że chrztu dawniej nie przyjął, nie chcąc zrywać z rodziną, dziś zaś nie przyjmuje, bo nie ma potrzeby. Niekorzystne także wrażenie zrobił odczytany list jego, pisany do matki w czasie zamierzonego przejścia na łono kościoła katolickiego, w którym żądając od niej pewnej kwoty pieniężnej, szkalował ją w najobrzydliwszy sposób. Po udatnej skardze końcowej dra Wilkosza, którą odpierał obrońca Litwińskiego prof. dr. Rosenblatt doskonałą, często prawdziwym dowcipem zaprawną obroną, odpowiedzieli przysięgli na postawione im przez trybunał pytanie co do winy podsądnego wszystkimi głosami: nie — wskutek czego p. Litwiński od oskarżenia uwolniony został. Licznie zgromadzona na sali rozpraw, przeważnie izraelicka publiczność powitała wyrok brawem, kiedy zaś Jakubowicz wychodził z gmachu sądowego, współwyznawcy jego zachodząc mu gromadnie drogę, witali go szyderczo głośnem sykaniem i śmiechami.

Samobójstwo. Wczoraj przed południem odebrał sobie życie przez powieszenie się we własnem mieszkaniu na Krowodrzy Jędrzej Sowa, lat 60 liczący, gospodarz gruntowy, z powodu — jak się zdaje — chwilowego niedostatku w gospodarstwie.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała dziś Stanisława Todomka, włóczęgę z Myślenic, który przyszedłszy wczoraj w odwiedziny do swego znajomego wojskowego, skradł drugiemu znajomemu zegarek z łańcuszkiem, który mu dziś odebrano.

S. Auerbach, złotnik w ulicy Grodzkiej, przytrzymał dziś rano Gertrudę Pękalę z Rzyk, która chciała mu sprzedać pierścionek złoty, a który skradła jej córka w czasie swej służby po za Krakowem.

Żołnierz policyjny przytrzymał dziś Wojciecha Gawina, włościanina z Rybny, który siedząc na wozie i pędząc galopem swemi końmi przez ulicę Karmelicką, omal nie najechał na publiczność przechodzącą trotoarem.

Błąd druku. Nie 1590 złr., jak wczoraj przez pomyłkę podano, ale 1390 złr. wynosił czysty dochód z koncertu p. Kochańskiej, przeznaczony wspaniałomyślnie przez artystkę na cele dobroczynne.

Lwów, 5 kwietnia. Dzisiaj przybyła do Lwowa wieczornym pociągiem p. Sembrich-Kochańska. Na peronie oczekiwały znakomitą śpiewaczkę liczne grona, składające się z reprezentantów różnych stowarzyszeń. W chwili, kiedy wysiadała z wagonu, dyrektor Towarzystwa i konserwatoryum muzycznego p. Mikuli, — pierwszy powitał ją jako dawną uczennicę — następnie imieniem dyrekcyi teatru przemawiali p. Lubicz i Sachorowski. W sali I klasy powitał ją prezes Towarzystwa muzycznego dr Jan Czajkowski, p. Marek imieniem „Harmonii“, p. Homme imieniem „Lutni“, dr. Krówczyński imieniem „Sokoła“. Wszyscy wręczali bukiety znakomitej śpiewaczce, która wzruszona dziękowała za tak serdeczne i zaszczytne przyjęcie.

Zmowa w fabryce stolarskiej braci Wczelaków, jak wam wiadomo, jest już załagodzona. Robotnicy powrócili do pracy, a uwięzieni przez policyę zostali uwolnieni. Ugoda, zawarta przez Wczelaków z robotnikami, ujęta w formę listu, opiewa jak następuje:

Do wydziału zgromadzenia towarzyszy, uczestniczących w korporacyi stolarskiej, w szczególności do pracowników pracujących w naszej fabryce. Ze względu, że dłuższe bezrobocie byłoby połączone z niekorzystnemi następstwami, na podstawie porozumienia się obopólnego z delegatami, przez panów wybranymi, postanawiamy:

1) Płaca tygodniowa jako najniższa w naszej fabryce będzie wynosić 7 złr. (siedm) tygodniowo.

2) Czas pracy trwać będzie od 7 rano do 7 wieczór, z przestankami od trzy kwadranse na 10 do 10 rano, od 12 do 1 w południe i od trzy kwadranse na 4 do 4 po południu.

3) Jako najmniejsze konto dla robotnika, który całych sześć dni w tygodniu pracował, ustanawiamy 7 złr. (siedm), zaś pracujący w akordzie winni umówić się po wstąpieniu do roboty i po upływie dwóch tygodni co do wysokości pobieranych przez nich tygodniowych kwot na roboty akordowe (konto).

4) Zarazem odstępujemy od ultimatum udzielonego panom w odpowiedzi na memoryał o tyle, że się skłaniamy do przyjęcia napowrót do pracy wszystkich robotników, z wyjątkiem tych, którzy z uczynionych nam zarzutów, obrażających część naszą, usprawiedliwić się będą zmuszeni.

Lwów, 31 marca 1886. Za braci Wczelak
Józef Wczelak.

Konfiskata. Niedzielny numer lwowskiego *Przeglądu* uległ konfiskacie za pomieszczony w „małym feletonie“ wiersz do księcia Bismarka.

Wyciąg z urzędowej części nr. 74 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd pow. w Ulanowie, l. o. s. 1904: realność lwh. 225, 223 i 224 w Ulanowie, termin 17 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 14.000 złr.

Sprawy sądowe.

Wiedeń, 4 kwietnia.

Epilog sprawy Apuchtin Żukowicz.

Nie wyszedł jeszcze zapewne z pamięci Lwowian okazały pogrzeb, wyprawiony w czerwcu z. r. słuchaczowi warszawskiej wszechnicy, Eugeniuszowi Żukowiczowi, który znieważywszy czynnie kuratora warszawskiego okręgu szkolnego Apuchtina umknął za granicę i po dłuższem tułactwie przybył ostatecznie do Lwowa, aby tamże na łyczakowskim cmentarzu kulą z pistoletu życie sobie odebrać. Nad grobem młodego samobójcy wygłoszono kilka mów, z których mowa słuchacza techniki Alfonsa Stwiertni dała następnie powód do karnego procesu. Stwiertnia zaprzeczał wprawdzie przed sądem, jakoby w mowie swojej pochwalił był czyn Żukowicza na Apuchtinie popełniony, i utrzymywał, że zamierzał tylko oddać hołd szlachetnemu charakterowi młodzieńca, który będąc Rosyaninem, wypowiedział w napisanym przed samą śmiercią liście najsympatyczniejsze dla Polaków uczucia. Sąd jednak nabrał z zeznań obecnych na pogrzebie urzędników policyi odmiennego przekonania i mimo gorliwej obrony dra Ostrożyńskiego, skazał oskarżonego na jednomiesięczny areszt za występek z §. 305 ustawy karnej, popełniony przez to, iż w mowie swojej „czynną zniewagę przez Żukowicza Apuchtinowi zadaną, a zatem czyn niemoralny i ustawami zabroniony wychwalał i usprawiedliwiał“.

Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony zażalenie nieważności, które było temi dniami przedmiotem ustnej rozprawy przed sądem kasacyjnym. Obrońca Stwiertni, adwokat dr. Ludwik Wolski, usiłował najpierw wykazać, że celem owacyi Żukowiczowi wyprawionej, równie jak mowy przez oskarżonego wypowiedzianej było uczczenie nieszczęsnego młodzieńca za jego przyjazne dla narodu polskiego uczucia a nie za porywczy czyn na Apuchtinie popełniony. Przechodząc następnie do prawniczej strony rzeczy, dowodził obrońca, że gdyby oskarżony był nawet pochwalał i usprawiedliwiał znieważenie Apuchtina, okoliczność ta pod występek z §. 305 ustawy karnej podciągnąćby się nie dała, gdyż czynna zniewaga według austryackich ustaw tylko wtedy jest karaną, jeśli nastąpiła publicznie lub wobec więcej ludzi, czego w danym wypadku wcale nie konstatowano. Nie należy więc pochwalony przez oskarżonego czyn do rzędu czynów „ustawami zabronionych“, podobnie jak nie można powiedzieć, aby był on czynem „niemoralnym“, gdyż do tego trzebaby znać pobudki Żukowiczem kierujące i bliższe okoliczności zajścia, których sąd wcale nie zbadał, a nawet pomimo wniosku oskarżonego zbadać nie chciał. Wobec tego przedstawia się znieważenie Apuchtina nie jako czyn niemoralny, lecz tylko jako postępek gwałtowny, o którego moralnej wartości i charakterze bez bliższych wyjaśnień sądu wydać nie można.

Wysłuchawszy następnie wniosków generalnego adwokata dra Simonowicza, który nalegał, aby wyrok w mocy prawnej został utrzymany, wydał Sąd kasacyjny wyrok, odrzucający zażalenie nieważności jako bezpodstawne, a to z następujących powodów: Sąd pierwszej instancyi przyjął za rzecz udowodnioną, że pochwały oddawane przez oskarżonego Żukowiczowi, odnosiły się nie do czego innego, jak tylko do znieważenia Apuchtina, zaczem Sąd kasacyjny według § 288 post. karn. okoliczność tę za prawdziwą uważać musi i w ocenienie przeciwnych wywodów obrońcy wdawać się nie może. Również nie wchodzi Sąd kasacyjny w rozbiór pytania, czy i o ile czyn Żukowicza należał do czynów „ustawą zabronionych“, gdyż wystarcza okoliczność, iż był on czynem „niemoralnym“. Niemoralnem jest wszystko, co przeciw przyzwoitości wykracza i obowiązkom podwładnych wobec przełożonych uchybia. Jeśli więc, jak to Żukowicz uczynił, student swego przełożonego na audyencyi znieważa i policzek mu zadaje, to czyn ten jest bezwarunkowo niemoralnym, a tem samem pochwała jego w myśl § 305 karygodną.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 31 marca 1886 r.

(Dokończenie.)

W sprawie sporyszu podał p. Gustaw Baruch ciekawą wiadomość, że w ostatnich dniach otrzymał z Węgier próbkę żyta, używanego tamże do wyrabiania mąki dla wojska i w niej tak znaczną ilość sporyszu skonstatował, jakiej w żadnem życie galicyjskiem nie dostrzegł, a mimo to władze wojskowe w Węgrzech nie znalazły powodu do jakiejkolwiek ingerencyi, zapewne dlatego, że nawet znaczniejsze ilości sporyszu w życie nie wpływały szkodliwie na zdrowie po przerobieniu zboża na chleb, tracąc w toku tego przetworzenia swoje szkodliwe właściwości. Biuro Izby otrzymało od firmy Gutjahr & Müller w Budapeszcie pismo z żądaniem dostarczenia jej pewnej ilości żyta galicyjskiego za kwestyonowanego dla rzekomej zawartości sporyszu celem oczyszczenia takowego swemi przyrządami. Żądaniu temu zadosyć uczyniono, a obecnie nadesłała wzmiankowana fabryka machin zboże oczyszczone ze sporyszu. Celem zbadania tego procederu wybrano komisyę złożoną z pp. Gustawa i Emila Baruchów, Feliksa Lorda i F. Gralewskiego.

P. Feliks Zwoliński z Żywca zawiadomił Izbę, że wynalazł praktyczny przyrząd do rachowania (szczoty) i prosił o poparcie swego wynalazku. Uchwalono wskazać mu kilka firm, które sprzedażą przyrządów tego rodzaju mogą się zajmować.

Sprawa dyspens od dostarczania dowodu uzdolnienia do samoistnego wykonywania przemysłu rękodzielniczego wywołała ożywioną dyskusyę z powodu, że magistrat krakowski tłómacząc ściśle odnośne dotyczące przepisy ustawy przemysłowej, dyspensy przez namiestnictwo udzielone uważa tylko jako zwolnienie od dowodu nauki, domaga się przecież jeszcze dowodu odbytej praktyki i na tej podstawie mimo dyspensy odmawia wydania kart przemysłowych. Przeciw temu zdaniem Izby bezpodstawnemu żądaniu dodatkowego dowodu pracy, przez co dyspensa staje się zupełnie illuzoryczną, domagano się wniesienia zażalenia do namiestnictwa, w końcu jednak uchwalono na wniosek p. Gralewskiego próbować załatwienia tej sprawy w drodze porozumienia się z magistratem.

Odezwę Izby handlowej w Jnsbruku o stosowną reformę pocztowych kas oszczędności uchwalono przekazać komisyi bankowej.

Następnie uchwalono oświadczyć się za budową nowej linii telegraficznej z Rzeszowa do Strzyżowa, tudzież za otwarciem stacyj rządowych w kilku miejscowościach, gdzie obecnie tylko funkcyonuje telegraf kolei transwersalnej.

Wniosek p. Libana o uregulowanie spraw mytniczych przekazano, po przemówieniu wnioskodawcy tudzież p. Gustawa Barucha wykazujących przesadne utrudnienie komunikacyi przez drogie myta zwłaszcza w pobliżu Krakowa komisyi osobnej złożonej z pp Libana, Reicha i Gustawa Barucha.

W sprawie zakresu działania przemysłu tandeciarskiego uchwalono z powodu zatargów między krawcami a tandeciarzami zasadę, że tandeciarzom dozwolonem jest naprawianie używanych sukien, gdyż to uważanem być musi za akcesoryum tandeciarstwa, że im wszakże wzbronionem jest zupełne przerabianie starych sukien, ponieważ to wkraczałoby w przemysł krawiecki.

Na zapytanie sądu obwodowego w Nowym Sączu uchwalono oświadczyć się przeciw obowiązkowi pp. Prokopowicza i Gamskiego do protokołowania firmy w rejestrze handlowym, albowiem przedsiębiorstwo budowy kolei jest tylko na krótszy czas obliczonem, a spółka wzmiankowanych przedsiębiorców odnosi się tylko do jednego interesu i nie ma charakteru spółki handlowej.

W końcu uchwalono na opróżnione przy krakowskiej filii banku austro-węgierskiego miejsce cenzora przedstawić jako kandydatów pp. Antoniego Łuszczkiewicza inżyniera cywilnego, Hirscha Landaua handlującego naftą i Salomona Rittermana kupca bławatnego w Krakowie.

Targ na zboże. Kraków, dn. 2 kwietnia. Spadek ceny pszenicy na Węgrzech oddziałał także na zniżkę ceny tego artykułu u nas. Dowóz na dzisiejszy targ mały; usposobienie słabsze.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara (hektol. 78 kilo)	9·75	10·25
„ biała (bez gwarancyi)	8·75	9·25
„ czerwona (76 kilo)		10·—
„ żółta (76 kilogr.)		9·85
Żyto rosyjskie	6 75	7·25
„ galicyjskie		6·75
Jęczmień węgierski		7 50
„ morawski		7 25
„ polski		7·—
Owies	7 70	8 —

Targ na bydło. Wiedeń dn. 5 kwietnia. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3670 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1231, z Węgier 1187, z prowincyj niemieckich 1152. Obfitość dostawionego towaru i przeważnie dobry gatunek wpłynęły na znaczne zniżenie ceny, bo o 2 50 do 3 50 złr. na cetnarze metr.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 45 do 50 złr., wyjątkowo po 52 do 55 50 złr., za węgierskie po 47 do 52 50 złr., za wyborowe po 53 do 57 złr., za niemieckie po 50 do 58 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 4 b. m. odbytem pod przewodnictwem p. Grocholskiego, p. Jaworski zdał sprawę z obrad ekonomicznej komisyi Koła nad wnioskiem p. Grotowskiego, proponującym, aby wnieść w Izbie rezolucyę, wzywającą rząd do zniżenia podatku gruntowego o 35 proc. wyjątkowo na rok bieżący. Komisya zważywszy, iż taka ogólnikowa rezolucya miałaby daleko mniejszą doniosłość, niż przekazany już przez Izbę do roztrząsania wniosek p. Türka, żądający stałego zniżenia podatku gruntowego przez zmianę właściwej ustawy; zważywszy powtóre, że poruszenie tej sprawy w mowie w Izbie byłoby skuteczniej szym środkiem, niż wniesienie rezolucyi ogólnikowej, którąby Izba przekazała komisyi budżetowej a ta podatkowej, roztrząsającej już wniosek p. Türcka, wniosła aby Koło dało upoważnienie do zabrania głosu w Izbie przy tytule dochodów z podatku gruntowego, dla wykazania potrzeby zniżenia tegoż podatku. — Koło wniosek ten przyjęło.

Przystąpiono następnie do dalszych rozpraw nad szczegółowemi pozycyami budżetu ministerstwa skarbu. Po kilku uwagach przy tytule ceł, postanowiono przy tytule dochodów z soli, głosować za rezolucyą, żądającą zniżenia w ogóle cen soli, oraz za rezolucyą, żądającą produkowania i sprzedawania taniej soli dla bydła; natomiast uznano niewczesne wniesienie rezolucyi o stopniowem zniesieniu monopolu soli, co mogłoby między innymi skutkami pociągnąć za sobą sprzedaż dóbr narodowych w Galicyi, w których sól wydobywają.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa handlu. — Przy tytule I wydatków na centralny zarząd tego ministerstwa, po dłuższej dyskusyi uchwalono poruszyć w Izbie sprawę o rozdział ministerstwa handlu i komunikacyi, mającego bardzo liczne a różnorodne czynności wzrastające coraz bardziej wskutek rozwoju dróg żelaznych państwowych, regulacyj rzek i t. p. i wskazać potrzebę utworzenia oddzielnego ministerstwa dróg i komunikacyi, pozostawiając przy ministerstwie handlu inne jego agendy lub łącząc je z ministerstwem rolnictwa. Komisya parlamentarna Koła upoważni posła, chcącego zabrać głos w tym duchu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby toczyły się dalej rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. Uchwalono kilka rozdziałów. Przy rozdziale o podatkach stałych reprezentant rządowy zbijał szczegółowo zarzuty, podniesione przez niektórych mowców — dowodząc, że nie są z faktami zgodne, chociaż przyznawał, iż się zdarzają czasem nieprawidłowości; zapewniał, że naczelna władza nalega na ścisłe przestrzeganie ustawy, i że uczyni zadość w drodze rekursu zażaleniom należycie uzasadnionym. — Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 6 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska załatwiła rozdziały budżetu ministerstwa skarbu: podatki pośrednie, sól, tytoń, stemple, taksy i należytości prawne. W toku rozpraw podniósł p. Proskowetz konieczność reformy podatków pośrednich. Pierwej jednak należy podatek gorzelniany przekształcić na wzór podatku szynkowego we Francyi i na wzór przepisów odnośnych w Niderlandach. Następnie przemawia za zupełnem zniesieniem podatku konsumcyjnego. Ubytek w dochodach można będzie zastąpić dochodem z monopolu zapałek. Reforma podatku konsumcyjnego, doradzana na powyższych zasadach, według zapewnień mowcy, da dwa razy większy dochód, niż dotąd.

Przy rozdziale o soli p. Czarkiewicz przemawiał za swobodą czerpania wody ze źródeł solnych.

P. Gohn przemawiał za tem, aby Karyntyi było wolno sprowadzać sól z warzelni w Hallein.

Tuerk polemizuje z twierdzeniem Suessa, jakoby dowóz bydła z Rumunii powinien być ponownie dozwolony. Dowodzi statystycznie, że sól w Austryi jest bardzo droga. Soli dla bydła wcale dostać nie można. Zarówno jak Ausserer upomina mowca, żeby zapobiegać powstaniu chłopskiego proletaryatu. Mauthner zaleca rewizyę ustawy o opłatach i należytościach. Opisuje absurda, do jakich się dochodzi w postępowaniu władz skarbowych w tych sprawach. Wnosi rezolucyę o usunięcie wadliwości w wykonaniu ustawy o należytościach. Posiedzenie trwa dalej.

Zara, 6 kwietnia. Namiestnik Cornaro umarł.

Petersburg, 6 kwietnia. Carska rodzina przybyła do Liwadyi.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Konferencya trwała 45 minut, i odbyła się bez jakiegokolwiek wypadku. Po zwykłej przemowie przewodniczącego Saida-paszy podpisali wszyscy pełnomocnicy protokół, który reprodukuje umowę, obejmującą bułgarsko-tureckie pięciolecie.

Belgrad, 6 kwietnia. Nowomianowany minister spraw zagranicznych Franassowicz wydał przy objęciu urzędu okólnik do reprezentantów Serbii zagranicą i reprezentantów mocarstw w Belgradzie, w którym oświadcza że starać się będzie o zachowanie przyjaznych stosunków z wszystkiemi mocarstwami.

Ateny, 6 kwietnia. (Posiedzenie Izby). Sotiropulo uderza na skarbową politykę rządu. W sprawie wojskowej i dyplomatycznej sytuacyi nie wystosowano żadnego zapytania do rządu. Posiedzenie zawieszono bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały. Zdaje się, że rząd ma zabezpieczoną większość, i że nie ma żadnej obawy bezpośredniego wybuchu wojny, pomimo, że rząd zdaje się być bardziej wojowniczo usposobiony niż opozycya. Król otworzy dziś kolej żelazną z Koryntu do Nauplii. Z jednej strony oczekują przy tej sposobności patryotycznych manifestacyj z drugiej jednak obawiają się zakłócenia spokoju.

Londyn 6 kwietnia. W Izbie gmin zapytał Bartlett, czy Grecya przyjęła obecnie radę mocarstw i powstrzyma się od zerwania pokoju. Rząd odpowiedział, że dotychczas nic nie wskazuje na to, żeby Grecya miała posłuchać rady mocarstw. Rząd w tej chwili nie ma żadnych nowych doniesień i dlatego na drugą część pytania odpowiedzieć teraz nie może.

Londyn, 6 kwietnia. Były sekretarz stanu dla spraw irlandzkich, Forster, umarł.

Berlin, 6 kwietnia. Na posiedzeniu komisyi kościelno-politycznej oświadczył minister Gossler, iż poseł pruski przy kuryi rzymskiej Schlözer potwierdził, że kurya zgadza się na jednorazowy obowiązek oznajmiania władzy świeckiej o nominacyach księży tylko na miejsca, które teraz trzeba będzie obsadzić. Papież miał wyrazić przekonanie, że po przywróceniu spokoju kościelnego można będzie przystać na powszechny obowiązek oznajmiania o nominacyach na posady duchowne. Papież uznaje również prawo państwa do sprzeciwienia się, jednak pod warunkiem, aby sprawa ta była tak urządzoną, jak w królestwie Wirtemberskiem. Rząd doradzi królowi, aby w tej sprawie nie decydował się dopóty, dopóki sejm nie objawi swego zdania.

Berlin, 6 kwietnia. Rada związkowa przyjęła ustawę przeciw socyalistom według uchwały parlamentu.

Berlin, 6 kwietnia. Parlament przyjął traktat, zawarty z Zanzibarem.

Bruksela, 6 kwietnia. Według wiadomości, które tu nadeszły, 1500 robotników w kamieniołomach w Quenast (w prowincyi brabanckiej) zaprzestało roboty. Zakłócenia spokoju jednak nie ma.

Charleroi, 6 kwietnia. Trybunał skazał przewodników zmowy na więzienie od trzech miesięcy do pięciu lat. W mieście spokój. Robotników bez zatrudnienia liczą tu około 10.000. Dzisiaj rozpoczną się znowu roboty w wielu fabrykach.

Paryż, 6 kwietnia. Na posiedzeniu senatu Bozevian żąda stłumienia wszelkich podżegań, dążących do ograniczenia swobody w pracy.

Paryż, 6 kwietnia. Prawica postanowiła głosować przeciw projektowi pożyczki.

Paryż, 6 kwietnia. Rochefort będzie jutro przewodniczył na meetingu, mającym protestować przeciw uwięzieniu redaktorów Ducquercy i Roche.

Madryt, 6 kwietnia. Sądzą [illegible], że rząd mieć będzie większość ⅔ głosów. [illegible]chczas wybrano 810 ministeryalnych a 121 [illegible]cyjnych kandydatów. W kraju całym panu[illegible]kój.

Rzym, 6 kwietnia. Dziennik [illegible]gna zapewnia, że pogłoski o przesileniu ministeryalnem nie mają żadnej poważnej podstawy. Jednak ponieważ obecna sytuacya parlamentarna w tymże stanie dłużej potrwać nie może, dlatego rada ministrów zastanowi się nad tem po jutrze i postanowi coś stanowczego.

Prezydent Izby, który w sprawach familijnych bawił w Liguryi, powołany został do Rzymu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 kwietnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·15	85·17
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102 95	103 17
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	— —
Akcye kredytowe austryackie	295·60	295 80
„ „ węgierskie	297·50	298 —
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	118 75	118·85
Akcye Karola Ludwika	209 40	209 30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	234·—
Anglo-bank	118 90	118 50
Union	75·—	75 —
Bankverein	—·—	110·75
Staatsbahn	254·75	254·—
Elbethalb.	—·—	161 25
Tramway	—·—	206·40
Länderbank	115 60	115 80
Alpine	27 —	26·75
Marka	—·—	61 70
Rubel	124 40	124 40
Dukat	— —	—·—

Berlin d. 6 kwietnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	481 60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
6% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 50
5% „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
6% „ „	101 40	101 90
5% „ „ Banku hip.	103 —	104 —
5% „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 5/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 25	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
6% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 5/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 10
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 10

Wiedeń, dnia 5/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 10	85 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 20	85 40
4% „ „ złota „ „ 100	113 95	114 15
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 70	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 40	139·90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 90	103 05
5% „ papierowa „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 25	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 60	18 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 60	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 25	101 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	103 50	103 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	98 10	98 35
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 75	84 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 40	92 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	22 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 20	102 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 50	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 40	100 90
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 50	18 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	117 75	118 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 75	110 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	294 30	294 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	295 80	296 20
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	115 25	115 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	880 —	882 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 —	75 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 50	193 —
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2382 —	2397 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	215 75	216 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	209 —	209 25
18·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	232 25	232 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 —	154 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 25	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	191 75	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255 —	255 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	117 80	118 20
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	458 —	460 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	9 99	10 —
	20-to Markówki „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 90	49 95
	Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 75

KAROLINA z ERTLÓW MEISSNEROWA

Obywatelka miasta Krakowa

przeżywszy lat 66,

po dolegliwej słabości zasnęła w Panu d. 5 kwietnia 1886 r.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie we środę dnia 7 kwietnia 1886 r. o godzinie 5 popołudniu z domu pod l. 22 przy ulicy Lubicz, wprost na cmentarz.

Praktykant

do cukierni Jana Baumana w Bochni jest poszukiwany z ukończoną klasą 2 gimnazyalną. 486 1 6

Poszukuje się **chmielarza**, kawalera, z dobremi poleceniami. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Balice, o. p. Zabierzów. 487 1

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków. 46 29 ?

Najlepszym i wypróbowanym

środkiem przeciw odgniotkom,

działającym skutecznie bez najmniejszego bólu, tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu"** aptekarza **Schneida**, St. Georgs-Apotheke, Wien, [illegible] Himmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść się należy. Cena [illegible] flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z [illegible] pocztową więcej o 10 ct. Skład [illegible] Krakowie w apt. E. Stockmara. 230 7 15

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 17 26

Materye na suknie

tylko z silnej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na jedno ubranie

za złr. **4.96** z dobrej wełny;
„ „ **8.—** z lepszej wełny;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny;
„ „ **12.40** z najlepszej wełny.

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do 12 za sztukę. — Wyborne ubrania, pantalony, narzutki, materye na surduty i płaszcze od deszczu, materye tyflowe, loden, commis, kamgarnowe, szewioty, trykoty, sukna bilardowe, sukna damskie, peruwieny, doskiny

poleca

Założony **Jan Stikarofsky**, — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie (morawskiem).

Wzory franko. Karty z wzorami dla panów krawców niefrankowane.

Przesyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**

Mam zawsze skład sukna wartości 150.000 złr. i rozumie się, iż przy moim światowym interesie pozostają zawsze resztki od 1 do 5 metrów; obecnie jestem zmuszony takie resztki po znacznie zniżonych cenach produkcyi sprzedawać. Wzorów tych resztek nie mogę rozsyłać, za to jednak resztki, które się nie podobają, będą wymienione, albo pieniądze zwrócone. (Zwracam uwagę, że inne firmy także wymieniają resztki, może za gorszy towar, ale pieniędzy nie zwracają.)

Wskutek naśladowania przez firmy nierzetelne do dobrej produkcyi albo oszukańcze, czuję się spowodowanym, zaniechać inserowania i proszę przeto pp. Komitentów, aby moją poważną firmę zachowali w pamięci i w razie potrzeby zaszczycili mnie znowu cennemi swemi zamówieniami, które zawsze najstaranniej wykonam.

Korespondujemy w języku niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim i francuskim. 292 12 24

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Sw. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,

fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Trauczyńskiego, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, St. Feintucha, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 14 0



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie i t. p. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limburskim** i **włoskim**, tak w **Krakowie, Lwowie** jak i **na prowincyi.** Wykłada **tynkiem asfaltowym** stare zawilgocone mury.

Szczególniej poleca **warstwy oddzielające (izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny sposób przecięcia wilgoci.

Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom, oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, ścisłość i dokładność w wykonanych robotach przezemnie.

Adres: Kraków, ulica Dietla Nr. 17. 489 1 12

Egzystujący od 1805 roku 440 5 6

Zakład ogrodniczy C. ULRICH

w Warszawie, ulica Ceglana Nr. 3,

poleca ze zbliżającą się porą sadzenia, znaczne zapasy drzew owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, róż piennych nisko szczepionych i t. p. z własnych obszernych szkółek w Górcach pod Warszawą.

Katalogi na żądanie odwrotną pocztą przesyła się franko.

Na Wystawach rolniczo-przemysłowej i ogrodniczej, odbytych w roku zeszłym w Warszawie, szkółki moje otrzymały oprócz nagród pomniejszych **3 medale złote i medal srebrny wielki Ministeryum Dóbr Państwa**

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiéj

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, [illegible] cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** [illegible] działające na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło wazelinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena [illegible] cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizny, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nodzyńskiego; w Zbarażu w apt. J. Kruba. 240 10 52

Proux i G. Kondratowicz

(Dawniej Maison Courrière et Comp., założony w r. 1850).

Każdy Cognac w Niemczech nabywany jest surogatem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

COGNAC

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

Cognac kuracyjny.

Główną Agencyę na Galicyę objął Dom bankowo-komisyjny i Biuro spedycyjne ***I. Nawrocki*** w Krakowie.

Obecnie dostać go można, w Krakowie: u apt. Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego; w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem".

Dla wiadomości P. T. kupujących **wyłączne składy** tego Cognacu **co miesiąc ogłaszać się będzie.** 421 5 10

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

VIOLIN środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. - W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 123 5

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

47 25 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Marka ochronna.

R. Strassnicky'ego

dietetyczne PIWO słodowe

analizowane przez p. docenta dra **Kratschmera.**

Najsławniejsze i najznakomitsze powagi świata lekarskiego w rodzaju radcy dworu **prof. v. Bambergera,** radcy dworu prof. **Brauna v. Fernwald,** radcy dworu prof. dr. **Th. Billrotha,** prof. **Alberta,** radcy rządowego prof. **Schnitzlera,** prof. **Hofmokla,** jednogłośnie oświadczają w swoich na piśmie złożonych sprawozdaniach, iż dyetetyczne piwo słodowe znakomitym jest **środkiem odżywczym i leczniczym** w zupełnej uporczywej niedokrewności, powstałej wskutek długotrwałych spraw chorobowych u osób osłabionych i wychudłych, w **chorobach piersiowych** i t. d. W nadspodziewany sposób działa skutecznie „Dietetyczne piwo słodowe" w chorobach kobiecych i w zołzach u dzieci, a w ogóle nadaje się do szybkiego zrestaurowania rekonwalescentów po każdej ciężkiej chorobie.

Listy uznania są w moim kantorze do przejrzenia.

Cena flaszki w Wiedniu, wraz z sposobem użycia, z zapakowaniem i dostawą franco na kolej lub statek 50 ct. Skrzynki próbne po 5 flaszek 2 złr. 80 ct.

Główny skład i piwnice:

Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstr. Nr. 29, w własnym domu.

Składy w Krakowie Konst. Wiszniewski, apt. Edward Radler apt., Józef Trauczyński apt., Wiktor Redyka apt.; we Lwowie S. Rucker apt., A. Sklepiński apt., J. Beiser apt.; w Tarnowie Fr. Węgrzynowski apt., W. L. Chodacki apt.; w Rzeszowie Ant. Karpiński apt.; w Jarosławiu J. Rhom apt.; w Przemyślu Al. Mańkowski apt.; w Sanoku Jan Zarewicz apt; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Oświęcimiu Antoni Polaczek apt.; w Brodach Adolf Latainer apt., M. Kulak apt.; w Tarnopolu Herm. Kahane apt.; Leo Fleischmann apt. 412 4 9

Ciągnienie już dnia 24 b. m.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% • 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy należy dostać

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-Klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 23 0

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Sw. Jana, 5.

44 22

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów bez ćwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. 426 4 6

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. 302 12 16

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
we Lwowie

376 8 0

DOM

parterowy z ogrodem

przy ulicy Długiej, dwa fronty, Nr. 23, jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: ulica Stolarska, w piekarni K. Kaparskiego Nr. 6. 366 5 5

F. W. Bowen & C.

I. Basinghall Street

London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen. 330 11 20

Tutki do papierosów

z handlu

H. Wierzyckiego w Tarnowie

są do nabycia: 364 5 24

w Bieczu N. Domagalski, w Dąbrowy J. Wojciechowski, w Dębicy S. Serednicki, w Dobromilu N. Grotowski, w Gorlicach S. Muszyński, w Jaśle W. T. Brąglewicz, w Jarosławiu J. Krempa, w Nowym Sączu Garan, w Pilźnie M. Czerwiński i A. Misiąg, w Przeworsku S. Rejmański, w Rzeszowie E. F. Arvay, w Radomyślu Bartoszyński, w Ropczycach W. Kwiatkowski, w Sokalu A. W. Grot, w Ustrzykach M. Rutkowska, w Zakliczynie Szymanowicz, w Żywcu Pawłuszkiewicz.

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz

Kraków, Rynek 32. 455 7 10

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. A. MALASPINA

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 22 ?

Traitement par Correspondance.

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Ameisen

w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.

Kupcom udziela rabatu.

Agenci poszukiwani. 131 33 0

Koniczyna czerwona

w dobrowych gatunkach, z pierwszej ręki, pod gwarancyą, wolna od wszelkich przymieszek, w każdej ilości jest w handlu korzennym **Wiktora Schuha,** w Podgórzu, do nabycia po bardzo przystępnych cenach. 477 2 6

PIERNIK HIGIENICZNY! L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność** i w. i. — Cena za sztukę 20 cent. Do nabycia we **wszystkich** aptekach i **handlach.** 439 10 0

W KRYNICY

dom murowany

z placem budowlanym i ogrodem, w pobliżu zakładu i apteki, z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Krakowie, w Hotelu Europejskim Nr. 11, między godziną 10 a 12. 450 4 4

Bilety wizytowe

najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby pisemne

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B. 398 3 0

Państwo ZASSÓW pod CZARNĄ rozsyła za zaliczką

sadzonki i nasienie leśne

jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 cent., akacyę 2 złr. 50 cent., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek

karpi królewskich

po 1 złr. 50 ct. za kopę. 331 15 20

Spólnika

z kapitałem 5000—6000 złr. poszukuje, celem rozszerzenia interesów, handel istniejący **od lat 15** w Krakowie i cieszący się powodzeniem. Gwarantuje się **dochód do 20%** od włożonego kapitału. Przystępujący do tego interesu może być zatrudnionym w handlu za oddzielnem wynagrodzeniem. Bliższych wiadomości udziela **Dom bankowo-spedycyjny J. Nawrocki** w Krakowie. 397 8 0